

W sprawie krajowej szkoły lasowej.

(Z powodu art. p. Szczerbowskiiego p. t. »Ukrajowanie lasów państwowych«.)

Przez sześć ostatnich zeszytów »Sylwana« ciągnie się obszerna praca zarządcy lasów państwowych p. I. Szczerbowskiiego p. t. »Ukrajowanie lasów państwowych«. Rzecza ta, napisana na podstawie gruntownych studyów, z wielką znajomością rzeczy i zamiłowaniem, obejmuje szerokie horyzonty całego krajowego leśnictwa i porusza mnóstwo kwestyi żywotnych i aktualnych.

Przypuszczać należy, że sprawa tak doniosła, jak ukrajowanie lasów państwowych, możliwe następstwa takiego faktu i jego ewentualne znaczenie dla stosunków ekonomicznych kraju, wywołają dyskusyę na łamach »Sylwana«, tak pożądaną dla wszechstronnego wyjaśnienia przedmiotu.

Dla rozpoczęcia tej dyskusyi pozwolę sobie zabrać głos w jednej z wielu kwestyi poruszanych przez szan. autora, mianowicie w sprawie szkoły lasowej.

Spotyka się ona w pracy p. Szczerbowskiiego z zarzutami i krytyką, które pozwolę sobie w krótkości streścić.

1. Autor zarzuca władzom krajowym, że pomijały od dawna sposobność do założenia szkoły wyższej.

2. Istniejąca szkoła lasowa nie odpowiada istotnym potrzebom kraju, t. j. ani potrzebom wielkich ani małych właścicieli lasów, dla państwowych bowiem posad i dla wielkiej własności nie daje pożądanego akademickiego wykształcenia, zaś dla posad w małej własności i dla niższych posad w służbie państwowej jest jej poziom za wysoki.

3. Wskutek tej fałszywej pozycyi jest młodzież niezadowolona z poziomu nauki, niespokojna o swoją przyszłość i to ma być przyczyną znanych nieporozumień, które miały miejsce przed dwoma laty. Dla usunięcia tej kwestyi używa się różnych półśrodków, a za najradykałniejsze lekarstwo uznaje się obniżenie poziomu nauki.

Na podstawie tych zarzutów i ponieważ szkoła lasowa nie odpowiada swemu zadaniu, należy ją zwinąć jak najrychlej, a natomiast utworzyć przy uniwersytecie lwowskim lub krakowskim osobny wydział leśny, zaś dla strażników i gajowych założyć szkołę niższą, z kursem kilkunastomiesięcznym.

To jest w krótkości przedstawione zdanie szan autora o naszej szkole.

Ze stanowiska mego, jako profesora szkoły lasowej, pozwolę sobie wyjaśnić niektóre punkta powyższej krytyki i rzecz przedstawić z odmiennego nieco stanowiska.

Ad 1. Na str. 300. szan. autor powiada: »mamy jeszcze w kraju takich właścicieli, którzy nie pozbyli się dotychczas przesądów i niechęci do ludzi z wyższymi studjami i którzy dziwne żywią wyobrażenie o tem, jakby należało wynagradzać rzetelnych pracowników«.

Niestety! przyznać muszę zupełną rację. I dziś jeszcze tytuł »akademika« wzbudza dreszcz zgrozy u wielu naszych obywateli, wydaje im się istotnie że do tytułu tego przywiązane są: niepraktyczność, obawa przed trudną i wyężdżającą pracą i wysokie wymagania! To uprzedzenie do zawodowego wykształcenia objawia się też często i względem uczniów naszej szkoły, a choć w ostatnich czasach stosunki pod tym względem znacznie się poprawiły, to przecież w bardzo wielu jeszcze majątkach przyjmują wyłącznie »praktyków«, t. zn. leśników bez żadnych szkół, a nawet bez egzaminów. Przyczyną tego jest, obok niesłusznego i krzywdzącego uprzedzenia, także głęboko zakorzeniony konserwatyzm, niechęć do postępu w ogóle i do ludzi z wyższem wykształceniem, a niekiedy i pewna doza zarozumiałości właściciela lub jego pełnomocnika, który zwykle o prawidłowem gospodarstwie lasowem ma bardzo mętne pojęcia i nie może ścierpieć, aby jego oficjalista lub podwładny więcej umiał w jakimkolwiek kierunku niż on sam.

Jeżeli więc i dziś jeszcze podobne stosunki często się trafiają, to przed 34 laty, — w czasie, gdy się odbywały kursa ś. p. Strzeleckiego na politechnice i gdy zakładano akademię ziemiańską w Wiedniu — musiały być podobne zapatrywania jeszcze powszechniejsze i prawdopodobnie inicjatorowie szkół liczyć się z tem musieli.

Założenie akademii we Lwowie mogło być wówczas być niezawodnie wielką zdobyczą dla leśnictwa i kraju, pod tym jednak tylko warunkiem, gdyby wychowankowie akademii mieli byli wstęp do służby państwowej. Ponieważ jednak ówczesny silnie centralistyczny rząd założył jedną akademię w Wiedniu dla całej Austrii, to trudno przypuścić, aby rząd

taki zgodził się był na założenie równorzędnej akademii we Lwowie, wyłącznie dla lasów państwowych galicyjskich. Dla szkolnictwa krajowego pozostały zatem z konieczności wyłącznie lasy prywatne.

Uwzględniając zatem położenie ówczesne, t. j. z jednej strony naprężone stosunki z rządem, z drugiej uprzedzenia i konserwatyzm właścicieli lasów, należało utworzyć taką szkołę, któraby nie budziła uprzedzeń i nieufności do jej przyszłych wychowanków, ani ze strony rządu, ani ze strony właścicieli lasów. Ze względu na to nie było wcale rzeczą chybioną, jeżeli pod skromnym tytułem »szkoły średniej« powstał zakład, dający mimo tego gruntowne i możliwie wysokie wykształcenie zawodowe, zakład, którego zadaniem było nieść zasady umiejętnego gospodarstwa pomiędzy właścicielami lasów wszelkich kategorii.

Zadaniem przyszłości było, szkołę tę ulepszać, rozwijać i podnosić wraz z postępem wiedzy i pojęć. Że rozwój ten, aczkolwiek powolny, był i jest ciągle i że szkoła ma jasno wytknięty cel, wykażę poniżej.

Ad 2. Gdyby szkoła nasza istotnie nie była odpowiedziała w żadnym kierunku swemu zadaniu, jakto szan. autor twierdzi, wówczas nie byłoby też i śladów działalności jej uczniów. Dość jednak przejrzeć spis uczniów szkoły lasowej, podany w »Skorowidzu«, aby się przekonać że znaczna część uczniów naszych zajmuje wybitne stanowiska dyrektorów dóbr i lasów, zarządców i nadleśniczych dóbr prywatnych. Kto zna lasy prywatne Galicyi, zna gospodarkę w nich, ten całkiem bezstronnie przyznać musi, że postęp w ostatnich dziesiątkach lat jest tam niewątpliwy, a postęp ten zawdzięczamy, obok dobrej woli właściciela, wyłącznie tylko pracy usilnej naszych uczniów. W wielu wypadkach niezawodnie walczyli oni z tem uprzedzeniem i nieufnością, o której wspomniałem wyżej, ale zawsze gorące zamiłowanie, niezmordowana pracowitość, nieposzlakowana uczciwość i praktyczne wykształcenie odnosiły zwycięstwo, a właściciel przekonywał się, że w polskiej szkole lasowej wykształcony człowiek wart stokroć więcej, niż importowany Czech lub Niemiec.

Tak zdobywali uczniowie nasi jedną placówkę po drugiej i gdyby danem było założycielom szkoły spojrzeć dziś na zastęp jej wychowanków, na stanowisko ich społeczne i na wyniki

ich pracy, to z pewnością nie mieliby powodu wstydzić się ani żałować tego, że szkołę lasową utworzyli.

Ad 3. Na str. 300. powiada szan. autor, że »prawie każdą posadę, jaką objęli uczniowie szkoły średniej, przyjąłby chętnie akademik, gdyby mu ją ofiarowano i nie przesądzano z góry jego wymogów. W gruncie rzeczy uposażenie samoistnych gospodarzy lasowych w większych prywatnych majątkach nie wiele się różni od uposażenia urzędników lasowych w służbie państwowej«.

Tymczasem na str. 305. i 306. spotykamy zarzut, że młodzież jest niespokojna o swoją przyszłość, niezadowolona z fałszywej pozycji i to miało być powodem znanych nieporozumień. Zachodzi tu widoczna sprzeczność, bo jeżeli uczniowie nasi zajmują takie posady, jakie zająłby chętnie akademik, w takim razie nie powinni mieć obaw o przyszłość.

W istocie rzecz ma się tak, że uczniowie nasi jeszcze przed ostatecznym ukończeniem szkoły, t. j. przed złożeniem egzaminu ogólnego, mają zapewnione posady i do szkoły napływa co roku mnóstwo zgłoszeń ze strony prywatnych właścicieli, ofiarujących posady naszym wychowankom.

Z przyszłością zatem tak źle nie jest i młodzież nasza niema powodów do wielkiej o nią obawy, albowiem pole do uczciwej, skutecznej, obywatelskiej i dobrze wynagradzanej pracy jest w lasach prywatnych olbrzymie. Przy tym stopniu wykształcenia zawodowego, jakie uczniowie nasi w szkole otrzymują, przy zamiłowaniu i gorliwości, każdy z nich śmiało sięgać może po najwybitniejsze stanowiska, jakie służba prywatna dać może. Że stanowiska te osiągnęło bardzo wielu, o tem nie trudno ze »Skorowidza« się przekonać. Na chlubę uczniów naszych podnieść należy, że żaden z nich nigdy honoru szkoły na szwank nie naraził, że wypadki jakiegokolwiek zejścia na bezdroża na palcach policzyćby można, nie było zaś wypadku, aby który z nich splamił się czynem wprost nieuczciwym lub niemoralnym. Że tak jest, to chyba także przypisać należy wpływowi szkoły i zasadom, jakie wychowankowie szkoły z niej wnoszą.

Niema więc nasza młodzież powodu do obawy o przyszłość, ani do niezadowolenia z poziomu nauki, ani ze swej pozycji, a przyczyny nieporozumień dawnych były całkiem inne. Nie pora jednak po temu, aby rozpamiętywać smutne

chwile, które do przeszłości należą i przypominać zajścia, które z pewnością się nie powtórzą.

Stanowczo jednak zaprzeczyć musimy, jakoby dla uśmierzania niepokojów stosowano obniżenie poziomu nauki, było właśnie wprost przeciwnie, jakto zaraz postaram się dowieść.

Poprzednio już usiłowałem wykazać jakie stosunki spowodowały założenie »średniej« szkoły lasowej zamiast akademii. Zadaniem przyszłości miało być szkołę rozwijającą i podnoszącą. Jeżeli przejrzymy historię szkoły, to każdy bezstronny przyznać musi, że ewolucya, jakkolwiek powolna, jest przecież wyraźna, bo samą siłą faktów i siłą postępu rozwój ciągły być musi. W miarę doskonalenia się nauki leśnictwa, rozszerza się też jej obszar, zwiększa się okres czasu potrzebnego na przestudyowanie wszystkich jej działów i podnosić się musi skala wymogów co do wykształcenia przedszkolnego.

Toteż w r. 1889. okazała się potrzeba rozszerzenia kursu dwuletniego, dodano zatem rok trzeci, aby umożliwić gruntowne wyczerpanie nauki. Przed dwoma zaś laty zmieniono przepisy egzaminu wstępnego, podniesiono znacznie jego poziom, tak, że od kandydatów którzy ukończyli IV. kl. gimnazyalną lub realną wymaga się przy egzaminie wstępnym n. p. z matematyki;

a) z arytmetyki: cztery działania, potęgowanie i pierwiastkowanie liczbami szczegółowemi i ogólnemi, stosunki, proporcye, rachunek procentowy, reguła spółki, równania stopnia pierwszego o jednej i kilku niewiadomych, logarytmy;

b) z geometrii; planimetria, stereometria, zasadnicze wiadomości z trygonometrii i rozwiązanie trójkąta prostokątnego.

W ostatnich latach rozszerzono znacznie zakres niektórych fachowych przedmiotów n. p. miernictwa, którego wykład trwa obecnie 3 półrocza, i wprowadzono wiele nowych, z najważniejszych wymienię tylko »handel drewnem«, przedmiot niezmiernie ważny i pożyteczny. Oprócz tego wprowadzono »sadownictwo« »pomoc w nagłych wypadkach« i t. d. Od szeregu lat uczniowie nasi odbywają praktykę wakacyjną w lasach państwowych i prywatnych, a w ciągu nauki ćwiczenia praktyczne w lesie z miernictwa i urządzenia lasu. Założono ogród leśno botaniczny i doświadczalny w Winnikach, gdzie odbywają się rok rocznie praktyczne ćwiczenia z hodowl

lasu. Widzimy więc, że postęp jest niewątpliwy, aczkolwiek powolny. Powolność ta jednak tłumaczy się samą naturą nauki naszej, która niezna gwałtownych skoków, olśniewających odkryć i wynalazków, lecz mozolnie i przez dziesiątki lat pracuje nad śledzeniem przyczyn każdego zjawiska w życiu lasu, nad stwierdzeniem każdej postawionej teorii.

Nie stoimy więc ze szkołą w miejscu i nie cofamy się, lecz idziemy naprzód i dążymy do coraz wyższego poziomu wykształcenia i wiedzy. Siłą tego postępu dojdzie ny niezawodnie do tej wyżyny, jakiej pragnie szan. autor, a z nim i my wszyscy i szkoła nasza stanie się wcześniej czy później szkołą wyższą. Wiemy że zależy to od naszych obywateli i właścicieli lasów, ale ufamy wraz z szan. autorem że fala postępu skłoni ich wcześniej czy później do zmiany przekonań, że wcześniej czy później uznają też i oni iż rosnący ciągle zakres wiedzy fachowej, potrzebny niezbędnie w interesie samego właściciela lasu samoistnemu gospodarzowi lasowemu, nieda się z czasem poprostu pokonać przy obecnym stopniu wykształcenia przedszkolnego i że warunkiem przyjęcia do szkoły lasowej będzie wtedy egzamin dojrzałości. Temsamem osiągniemy cel zamierzony przez autora, ale nie drogą nagłego skoku, lecz drogą naturalnej ewolucyi.

Dlaczegoż więc z w i j a ć istniejącą szkołę lasową, która przez lat 34 w mozolnej pracy i w niejednej przeciwności zadanie swe spełniała? Dlaczego opuszczać ścieżkę pewną, choć może dalszą?

Nie z w i j a ć lecz r o z w i j a ć należy naszą szkołę, a cel upragniony z pewnością wszyscy osiągniemy.

Stanisław Sokołowski.
